Nr. 32 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 10 lutego 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Fatalne skutki polityki gospodarczej rządu

Zubożenie ludzi pracy. - Straszna tragedja robotnika bez pracy.

Wzmaganie się rewolucji w Portugalji

Efekty gospodarki p. Kwiatkowskiego.

Dyskusja w Sejmie nad budżetem min. przemysłu i handlu.

WARSZAWA, 8. lutego (tel. wł.). Dziś w sejmie dalszy ciąg dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Poseł Wiślicki (Koło Żydowskie), omawiając położenie gospodarcze Polski, uważa, że forsowanie eksportu jest dziś szkodliwem. Należy zdobyć rynek wewnętrzny, a ochrona celna powinna uwzględniać potrzebę importu towarów, których w kraju nie ma. Taryfa celna nie jest dostosowana do tego. Chroni interes przemysłowca, lecz nie przemysłu. Należy iść po linji racjonalizacji produkcji, t. j. zwiększenia naszej konsumcji.

Pos. Szydłowski (Piast) omawia zagadnienie naszego przywozu i wywozu, dowodząc, że aktywność naszego bilansu handlowego jest warunkiem podtrzymania bilansu płatniczego. Oświadcza się za budżetem.

Następnie zabrał głos tow. pos. Zaremba. Mówca dowodzi, iż nastąpiło wyraźne przechylenie naszej polityki gospodarczej w kierunku dróg, które dawno okazały się fałszywemi. Od dnia 1. sierpnia mamy charakterystyczny zwrot w naszej polityce gospodarczej. Pod tą datą ukazał się dekret, kasujący cła wywozowe na pszenicę.

EFEKT TEGO BYŁ BARDZO WYRAŹNY W POSTACI PODROŻENIA I WYWOZU NIETYLKO NADWYŻEK,

ale nawet ilości niezbędnych dla kraju do spożycia.

Z PODNIESIENIEM CEN ZBOŻA W NIEUBŁAGANY SPOSÓB MUSI IŚĆ PODWYŻKA CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Mieliśmy niedawno sposobność sformułowania naszego stosunku do zagadnień gospodarczych. Sformułowaliśmy je z punktu widzenia świata pracy.

Reforma rolna na wsi jest jedyną drogą zdobycia rzeczywistego i stałego spożywcy. Z drugiej strony konieczne jest obniżenie cen względnie podwyższenie zarobków dla podniesienia spożycia oraz dobrobytu szerokich mas w mieście.

NOWA POLITYKA RZĄDU JEST POLITYKĄ OSZUKIWANIA WSI.

nie jest polityką korzystną dla 64 proc. ludności rolnej. Podniesienie cen zboża jest zarazem klęską dla rolników małorolnych. — W stosunkach miejskich mamy obraz bardziej prosty. Każdy wzrost drożyzny redukuje zarobki płacy.

POZIOM REALNYCH PŁAC ROBOTNICZYCH SPADŁ DO 70 PROC.

i trudno mówić o wyścigu pracy tam, gdzie mamy do czynienia z nędzarzami. Dla przykładu tow. Zaremba przytacza statystyczne cyfry zarobków stolicy. Stwierdza, że dowodzą one pauperyzacji społeczeństwa. Zarobki klasy robotniczej stoją poniżej minimum. W dalszym ciągu stwierdza mówca, iż

MIN. KWIATKOWSKI SZAFOWAŁ OBIETNICAMI,

iż będzie dążył do obniżenia kosztów produkcji, do obniżenia cen i podniesienia konsumcji. Cyfry jednak mówią co innego o obietnicach pana ministra.

Następnie tow. Zaremba omawia ankietę kosztów produkcji i mówi, że jeśli chodzi o osobę ministra przemysłu i handlu, przy wprowadzeniu w życie tej komisji, był to wyraźny sabotaż, wyraźna walka z tą ankietą. W dziedzinie cen, polityka p. Kwiatkowskiego była co najmniej polityką bezczynności.

Tow. Zaremba kończy swoje przemówienie następująco: Gospodarka tłumaczy nam dopiero, czem jest polityka. W niej znajdujemy źródła wszystkich posunięć.

POLITYKA GOSPODARCZA JEST NAM WROGA I DLATEGO STAJEMY SIĘ CORAZ BARDZIEJ WROGIM CZYNNIKIEM WOBEC OBECNEGO RZĄDU.

Dla zadokumentowania tego zgłaszam wniosek wymierzony personalnie

PRZECIW OBECNEMU MINISTROWI PRZEMYSŁU I HANDLU I WYMIERZONY ZASADNICZO PRZECIW OBECNEJ POLITYCE RZĄDU,

wniosek o skreślenie 100 zł. z uposażeń ministra.

Po przemówieniu posła Malinowskiego z „Wyzwolenia", zabrał głos min. Kwiatkowski.

Środki ministerstwa przemysłu i handlu są pod względem budżetowym bardzo skromne, gdyż preliminowane wydatki stanowią zaledwie 0.53 proc. ogólnych wydatków państwowych. Dominują w nich wydatki nadzwyczajne i inwestycyjne, które wynoszą 75 proc. Cyfra ta jest symbolem ekonomicznych stosunków w państwie. Polska ma specjalne zadania, które zwiększają jeszcze jej trudności. Rozporządzamy słabemi siłami materjalnemi.

Praca nasza musi mieć charakter inwestycyjny i trzeba budować od fundamentów. Wielkie zaniedbanie gospodarcze, większe niż gdzieindziej, utrudnia nam ten wyścig pracy.

Inwestycyjnym też jest charakter nawet działu ustawodawczego ministerstwa. Największem złem jest różnorodność ustawodawstwa w różnych zaborach i z tego powodu postulat unifikacji ustawodawstwa musi górować. Realizacja tego planu nie jest łatwa. W ministerstwie odbywają się obecnie intenzywne prace ustawodawcze.

Omówiwszy działalność przedsiębiorstw państwowych, minister przeszedł do omówienia sytuacji w przemyśle i handlu prywatnym. Pewne ożywienie nastąpiło w tej dziedzinie w r. 1926, jednak usunięcie trudności istotnych leży poza granicami naszej możliwości. Sytuacja w r. 1926 uległa jednak poprawie. Widoczne są pewne postępy w dziedzinie normalizacji produkcji i w przemyśle. Odbudowa kredytu długoterminowego jest zawisłą nietylko od nas samych. Dlatego w polityce gospodarczej państwa nie powinno być żadnego takiego posunięcia, któreby mogło wzbudzić przekonanie, że Polska jeszcze nie zdecydowała się na zasady swego ustroju gospodarczego.

Mówiąc o uregulowaniu stosunków handlowych z innemi państwami, minister powiedział, że największe znaczenie ma dla nas sprawa traktatu z Niemcami.

Nadwyżka bilansu handlowego w r. 1926 wynosi 410 miljonów zł. w złocie. Bilans ten jest w istocie jeszcze bardziej korzystny, gdyż pomyślne kształtowanie się cen na rynkach zagranicznych nie znalazło jeszcze dostatecznego uwzględnienia w statystyce.

Na końcu swego przemówienia minister przechodzi do zagadnień morskich, stwierdzając, że postulaty naszego nieskrępowanego dostępu do morza zostały zredukowane do skromnych rozmiarów.

Poruszywszy dalej kwestję konieczności przystąpienia w jak najszybszym czasie do budowy nowej fabryki związków azotowych, minister zakończył przemówienie.

Na tem zakończono dyskusję nad budżetem ministerstwa przem. i handlu.

Po przerwie przystąpiono do budżetu ministerstwa rolnictwa, który referował pos. Kowalczuk. W dyskusji zabrał głos pos. Staniszkis, poczem odroczono posiedzenie do jutra.

Olbrzym chiński wstrząsa kajdanami.

(a) Stolica Chin, Pekin, reprezentuje obecnie Chiny martwe, Szanghaj Chiny współczesne, a Kanton — Chiny przyszłości.

PEKIN

ze swymi potężnymi, szerokimi murami, z swemi czerwono-złotemi bramami dzielnicy tatarskiej, z czerwonymi murami i niebiesko powleczonymi dachami miasta cesarskiego, jest wiecznem miastem Chin. Ale jest on tylko już relikwią z minionych czasów, które nigdy nie wrócą, gdyż Chiny krokami olbrzyma kroczą ku nowej przyszłości, ku nowemu życiu.

SZANGHAJ

jest azjatyckim Londynem, który posiada szerokie ulice, elektryczne oświetlenie, gaz, wodociągi — krótko mówiąc — wszystkie europejskie wygody, czego nie znają Chiny. Automobile pędzą z warkotem po ulicach Szanghaju jak w Nowym Jorku, system telefonów pracuje po angielsku, a przepyszna promenada nad brzegiem jest zastrzeżona dla cudzoziemców, gdyż u wejścia znajduje się groźny napis: „Nie wpuszcza się Chińczyków i psów!"

Chociaż miasto liczy półtora miljona Chińczyków, a tylko 40.000 cudzoziemców, zarząd miasta spoczywa w ręku białych, a żółci mają tylko prawo płacić podatki w wysokości 80 pro. od swego rocznego dochodu. Żaden Chińczyk nie znajduje się w administracji miejskiej, żadne chińskie dziecko nie może bawić się w alejach parkowych.

Na długo jeszcze przedtem, zanim Szanghaj otwarł swe bramy dla handlu zagranicznego,

KANTON

był już portem otwartym. Chociaż znajduje się w bezpośredniej bliskości angielskiego Hongkongu, pozostał on na wskróś chińskiem miastem i rządy nad niem dzierżą Chińczycy. Przyczyna tego leży może w tem że największa część ludności od setek lat mieszka w domach, na łodziach, tzw. „sampunach". W tem pływającem mieście żyje, pracuje i umiera kilkaset tysięcy Chińczyków.

Kanton jest

BIJĄCEM SERCEM CHIN,

które w wyschły organizm ma wszczepić nową krew, aby kraj obudzić do nowego życia. W gospodach miasta, gdzie przebywa wielu robotników, pracujących w angielskim Hongkongu, można czytać tablice z następującym napisem:

„BRYTYJSKIE GRZECHY W CHINACH",

Przemycanie opjum i rozszerzanie wśród ludności tego narkotyku; zagarnięcie Hongkongu i okrążenie Tybetu; nieprawne koncesje i kolonje; Brytyjczycy wymusili dla siebie odszkodowania i nałożyli cła na szkodę chińskiego przemysłu i t. d.

„W północnej stronie prowincji kantońskiej, w Gwaton — opowiadał pewien major chiński — widziałem groźny krążownik brytyjski, który lufy swych strasznych armat wycelował na bambusowe domki tego miasta, aby strejkującą ludność zmusić do kupowania brytyjskich towarów, do wyładowywywania brytyjskich okrętów, do gotowania, szycia i prania dla brytyjskich obywateli. Cała ta jednak potęga i bogactwo brytyjskiego państwa okazało się bezsilne wobec niezmiernie silnej woli narodowej południowych Chińczyków".

Sąd nad pos. Wojewódzkim.

Przyznaje, że brał pieniądze.

WARSZAWA, 8. lutego. (AW). Według informacyj obiegających sfery parlamentarne wczoraj na sądzie marszałkowskim p. Wojewódzki potwierdził, że część funduszów przyjmowanych z II. Oddziału przekazywał swym informatorom, część zaś oddawał na fundusz partyjny „Wyzwolenia". Rozprawę odroczono ze względu na brak zbieżności w zeznaniach posła Wojewódzkiego co do tej sprawy z zeznaniami niektórych członków „Wyzwolenia.

—:::—

Ratyfikacja układów polsko-niemieckich.

WARSZAWA, 8. lutego. (Pat.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem uchwalono ratyfikację, według referatu posła Szebeki, umów polsko-niemieckich, dotyczących:

1) układu w sprawie zmiany polsko-niemieckiej konwencji o G. Śląsku,

2) konwencji w sprawie stosunków granicznych,

3) układu o zniesienie wspólnego zarządu państwowego zakładu wodociągowego na G. Śląsku,

4) układu o obopólnej odprawie celnej i paszportowej, oraz o ruchu kolejowym w Korzeniowie.

Według referatu p. Niedziałkowskiego 2-ch traktatów arbitrażowo-koncyljacyjnych, a mianowicie z Austrją i Szwecją, oraz według referatu posła Rudzińskiego traktatu koncyljacyjno arbitrażowego z Danją.

—:::—

Rewolucja w Lizbonie.

Bombardowanie miasta.

LONDYN, 8. lutego. (Pat.). Dzienniki donoszą z Madrytu, że w Lizbonie aresztowano i internowano 150 polityków i dziennikarzy. „Daily Mail" donosi, że w Lizbonie wybuchła rewolucja, do której przyłączyli się marynarze, policja, gwardja republikańska i oddziały piechoty. Ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych zostali aresztowani. Podczas rozruchów w stolicy 7 osób zostało zabitych, a około 20 odniosło rany. Rewolucjoniści krążą po ulicach, wygłaszając przemówienia na rzecz ustroju republikańskiego i konstytucji. Jeden z krążowników bombarduje miasto, ostrzeliwany w odpowiedzi przez baterje miejskie.

—:::—

Jak św. Piotr wędrował po ziemi.

A to było tak.

Jakości przed samem Bożem Narodzeniem przyszedł świenty Pieter do Panjezusa, jako że zawsze do Niego poradniej przystąpić mu było, jak do Pana Boga i powiadą tak i tak — na ziemię chciałbym się wybrać.

— Niedługo — powiada — narodzisz się, Synu Boży, w stajence, na zbawienie — powiada — całemu światu, to wartoby — powiada — zobaczyć, jaki ten świat jest.

— Ano — powiada Pan Jezus — idź, kiedy ci się tak zażądało, ale się ta bardzo nie ucieszysz, nie. Nima z czego — powiada.

No i poszedł świenty Pieter. Idzie drogą, idzie i do miasta zaszedł. Patrzy, stoją ludzie w kupie, oberwane, jak dziady, a niedaleczko dom duży oknami się wyszczerza.

— A co to — powiada — dobrzy ludzie? Świento, powiada, jakiś-ci nowe wymyślili, czy jak?

— Tam znowu — świento! — powiadają Mu — pracy nima.

— O! — zadziwił się świenty Pieter — toście się uwinęli na tej ziemi. Toś ta już het wszystko zrobili, co było można?

— Ale tam! — zaśmieli się (jako że świentej osoby nie poznali, a i świenty Pieter też ta niebardzo do rzeczy się spytał).

— No, to jak?

— A, no tak, że fabryka stanęła, bo powiedają — za dużo sukna narobiła.

— Za dużo? — powieda świetny Pieter — to niby jak? Że już nikomu nie potrza? No, a bez cóż wy taką obdartością Pana Boga obrażacie?

— A, toście musi, dziadku, z księżyca spadli — powiadają Mu — my ta go nie kupimy, a te, coby kupili — to już im nie trza. Nazywa się to, że „rynku" niema.

— No, i cóż się będzie robić?

— A, no powiadają, że fabrykanty popalą swoje towary.

— A to po co?

— Po to, żeby było mniej towaru i żeby poszedł w górę.

— Hm, na mój rozum — powiada świenty Pieter — to lepiejby było rozdać tym, co nie mają.

— Albo — powiadają Mu — jeszcze może być i tak, że znajają se jakich negrów, to ta im sprzedadzą, bo to je „rynek"

— A wam nie?

— A nam nie.

— A cóż wy będziecie robić? — pyta się świenty Pieter i głową kręci.

— A, no cóż? — Głodować.

— Hm — zamyśli się świenty Pieter — głodować-ci i Pan Jezus, ale po pierwsze z dobrawoli, na intencję naszego zbawienia, a po drugie na zdrowie to nie idzie, nie.

Idzie świenty Pieter do drugiej fabryki i pyta się:

— Jak wam tu? Macie robotę?

— Mamy — powiedają.

— A co robicie?

— Gazy — powiedają — do trucia ludzi. Tam robią taki gaz, że skóra odpadu, tam znowu taki, że człowiek ślepnie, a tam jeszcze taki, że się dusi.

— Olaboga! — powieda świenty Pieter. — To sami na siebie takie rzeczy robita?

— Ale! — powiedają. — Na siebie znowu! Na tamten naród zza rzeki.

— No, a oni co na to?

— No, juści, że oni tyż na nas robią.

— No, to wychodzi na moje — powiada świenty Pieter, że niby wszystkie w kupie robila na siebie te paskudstwa.

— A no, niby na to wychodzi...

Tak już świenty Pieter miał dosyć tego oglądania i furknął se do nieba na chmurce.

— No i co tam? — pyta się Pan Jezus.

A świenty Pieter ino rękami rozłożył i powiada:

— Na mój rozum, odwołać trzeba Narodzenie Boże, bo — Bogiem a Prawdą — nie opłaci się.

Ale ta Pan Jezus cierpliwszy...

—:::—

Walka z gruźlicą.

Zjazd Kas chorych w Krakowie.

Dla niezmiernie doniosłej sprawy walki z gruźlicą zwołał Związek okr. Kas chorych w Krakowie pierwszy zjazd Kas chorych, specjalnie tej sprawie poświęcony, który się odbył w niedzielę 6 lutego w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie. Inicjatywa ta znalazła żywy oddźwięk u Kas chorych, jak i u czynników rządowych. Kasy chorych województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego obesłały zjazd przez 93 delegatów, nadto warszawską Kasę chorych reprezentował jej naczelny lekarz dr. Grodecki; wśród delegatów byli wszyscy naczelni lekarze, dyrektorowie, względnie komisarze Kas chorych należących do krakowskiego Związku okręgowego. Z ramienia władz przybyli na zjazd: dr. Paradistal z generalnej dyrekcji służby zdrowia, przedstawiciel okręgowych urzędów ubezpieczeń we Lwowie, Warszawie i Poznaniu, p. Kwiatkowski, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej w województwie krakowskiem, oraz wiceprezydent dr. Schneider imieniem prezydjum miasta Krakowa; z pośród posłów obecny był tow. poseł dr. Emil Bobrowski.

WYSTAWA

Z okazji zjazdu urządził Związek okręgowy Kas chorych w Krakowie w gmachu Muzeum przemysłowego wystawę przeciwgruźliczą, wielce interesującą, bo unaoczniającą metody i rezultaty walki z gruźlicą. Staraniem Związku okr. Kas chorych urządziła obok wystawę piśmiennictwa dotyczącego gruźlicy i jej zwalczania księgarnia Gebethnera i Wolffa. Dział polski tej wystawy przedstawiał się skromnie, obejmował bowiem tylko 19 broszur; oto wszystko, co się w polskiej literaturze fachowej pojawiło w tej sprawie. Natomiast bardzo obfity materjał dla lekarzy i kierowników Kas chorych przedstawiał dział zagraniczny, zwłaszcza niemiecki.

OBRADY ZJAZDU.

Imieniem Związku okr. Kas chorych zagaił obrady zjazdu dr. Medyński.

Dr. Józef Feliks wygłosił rzeczowy i pouczający referat fachowy na temat: Wczesne formy gruźlicy, ich rozpoznanie i leczenie. Nad referatem tym rozwinęła się obszerna i ożywiona dyskusja.

Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę przeciwgruźliczą.

Po przerwie podjęto obrady w dalszym ciągu.

Dr. Biernacki wygłosił gruntowny referat na temat, stanowiący główny cel zjazdu: Społeczna walka z gruźlicą, a Kasy chorych. W referacie tym przedstawił doniosłą rolę, jaką Kasy chorych mają w zwalczaniu gruźlicy, szerzącej się przedewszystkiem wśród klasy pracującej; oraz zestawił wytyczne, według których Kasy chorych działać mają w akcji przeciwgruźliczej.

Nad referatem tym wywiązała się obszerna i ciekawa dyskusja.

UCHWAŁY.

Po dyskusji zjazd uchwalił przedłożone mu przez referenta rezolucje, które zalecają Kasom chorych: organizować w Kasach ambulatorja-poradnie łącznie z Tow. przeciwgruźliczem; starać się uzyskać dla ubezpieczonych jak największą ilość miejsc szpitalnych i sanatoryjnych dla gruźliczych; skupić wszelkie wysiłki poszczególnych Kas w kierunku rozbudowy sanatorjów i szpitalnictwa; wreszcie tworzyć przy sanatorjach stacje do badania stopnia zdolności do pracy chorych na gruźlicę.

Bezwyznaniowość w teorji a praktyce.

(X.). Artykuł 111 obowiązującej konstytucji poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Wedle brzmienia tego artykułu żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom.

Wedle ustaw austrjackich i pruskich, które dotychczas obowiązują w obu b. dzielnicach, każdy obywatel może być bezwyznaniowy, i jako bezwyznaniowy może zawierać ślub cywilny z osobą równie bezwyznaniową, lub należącą do któregoś z wyznań. W księgach stanu cywilnego samego tylko Lwowa, prowadzonych przez magistrat lwowski, zapisane są setki ślubów bezwyznaniowców.

Dzieci pochodzące z takich małżeństw mogą być również bezwyznaniowe, byle tylko akt ich urodzenia był wciągnięty do ksiąg stanu cywilnego. Zgodnie z brzmieniem konstytucji o wolności sumienia i zgodnie z brzmieniem ustaw obu państw zab. obywatel bez wyznania jest równouprawniony z innymi obywatelami, którzy należą do któregoś z kościołów.

Ale to wszystko teorja, bo w praktyce rzecz przedstawia się gorzej. W szkołach musi uczeń należeć do którejkolwiek z organizacji religijnych i uczyć się religji, inaczej może zostać ze szkoły wyrzucony.

Nierozwikłane to w Polsce zagadnienie było przed kilku dniami przedmiotem rozprawy przed Najw. Tryb. Admin. z powodu skargi Dr. Estery Golde-Stróżeckiej, wobec decyzji Min. W. R. i Ośw. Publ., odmawiającej wydania świadectwa dojrzałości matury gimnazjalnej jej córce, z powodu braku egzaminu z religji i niesłuchania wykładów z tego przedmiotu.

Pismem z dnia 30. września 1925 roku Min. W. R. i Ośw. Publ. decyzję swoją umotywowało tem, że kodeks cywilny na terenie b. Król. Polskiego nie uznaje zasady bezwyznaniowości, a Stróżecka nie była egzaminowana z religji, jednego z obowiązkowych przedmiotów wedle art. 120. Konstytucji i dlatego uznana została, jako taka kandydatka, która nie złożyła egzaminu dojrzałości, pomimo iż zdała egzaminy z innych przedmiotów.

Art. 111 Konstytucji zaś, głoszący w Polsce zasadę wolności sumienia — nie ma, zdaniem W. R. i O. P., znaczenia praktycznego, gdyż dotycząca ustawa nie została dotychczas przez Sejm uchwalona.

Tow. poseł Lieberman, jako zastępca prawny powódki, stwierdził, że w wielu państwach istniał jeszcze przed wojną przepis prawny, czyniący tego rodzaju rozprawy zbytecznemi oraz uznający stanowisko prawne bezwyznaniowych. W Polsce, podzielonej między trzech monarchistycznych zaborców, nie odziedziczyliśmy, oczywiście wyraźnych i jasnych pod tym względem uprawnień.

Z jakiej religji córka Stróżeckiej mogła być egzaminowana, jeśli nie wyznaje żadnej?

Tow. pos. Lieberman wniósł o uchylenie zarządzenia Ministerjum, jako niezgodnego z prawem i Konstytucją.

Najwyższy Trybunał ogłasza, że następna rozprawa w tej samej sprawie zostanie wyznaczona na dzień 17 maja 1927. Więc sprawa tak doniosłego znaczenia nie została jeszcze zasadniczo rozstrzygnięta.

SKŁAD RADY FINANSOWEJ.

WARSZAWA, 8. lutego. (A. W.) Rada Min. przedstawiła p. prezydentowi Rzplitej do podpisu projekt składu Rady finansowej: Tad. Epstein, pos. Łypacewicz, sen. Stecki, dr. W. Fajans, J. Hołyński, J. Michalski dr. D. Gross, prof. Krzyżanowski, dr. F. Młynarski, Wład. Jezierski.

—:::—

Mussolini szuka pożyczki.

(X.). Mussolini chciałby uzyskać w Ameryce pożyczkę, ale nie bardzo mu się to udaje. Jak donosi „Vorwärts“ w korespondencji z Medjolanu, w tamtejszych kołach faszystowskich wielkie wrażenie wywarł fakt, że najwięksi bankierzy amerykańscy urządzili wspaniały bankiet na cześć znanego historyka włoskiego, prof. Salveminiego, jednego z najbardziej nieprzejednanych wrogów faszyzmu. W bankiecie tym brali m. in. udział reprezentant banku Morgana Lamond, Kahn i inne czołowe osobistości międzynarodowe wielkiego kapitału. Charakterystyczne jest, że do niedawna ci luminarze kapitału z pewną sympatją i życzliwością odnosili się do faszyzmu, a dopiero w ostatnim czasie otworzyli oczy na jego właściwe wartości. Oczywiście, że po tym bankiecie stało się dla rządu faszystowskiego niemożliwe uzyskanie pożyczki w Ameryce. Stwierdzono, że bank Morgana absolutnie pożyczki odmówił.

Teraz faszyści pokładają jeszcze nadzieję w Anglji. Przyjaciele włoskiego ministra skarbu Volpiego zapewniają, że rokowania w sprawie uzyskania w Anglji pożyczki w wysokości 10 milj. f. szt. są w toku. Pogłoska ta nie znajduje jednak wiary we włoskich kołach finansowych. Gdyby nawet pożyczka ta doszła do skutku, nie byłaby ona wystarczająca ze względu na ciężkie położenie finansów faszystowskich.

Pożyczka przymusowa, która zamiast oczekiwanych 5 miljardów przyniosła tylko 3 miljardy, oznacza tylko fiasko reżimu faszystowskiego.

Tak rosną w raju faszystowskim trudności finansowe, którym „genjalny duce“ nie da rady.

Uszedł przed zemstą Mussoliniego.

(a) Jak donosi „Quotidien“, onegdaj przybył do Paryża dyrektor włoskich dzienników „Il Mondo“ i „Rissorgemento“, Cianza, któremu udało się uciec z Włoch, gdzie za rzekome stosunki z Zanibonim w związku z zamachem na Mussoliniego został skazany na 5 lat przymusowych robót na wyspie Campedusa.

—:::—

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

(Inf. Międzynar.) D. 12. b. m. zbiera się w Paryżu w gmachu „Societe des Ingenieurs Civils“ Egzekutywa S. M. R. Przewodnictwo obejmie poseł Artur Henderson. Wnosząc z dotychczasowych zgłoszeń, konferencja będzie silnie obesłana. Główny przedmiot obrad stanowić będą kwestje z dziedziny polityki światowej, które wyłoniły się z powodu wypadków w Chinach, w Ameryce środkowej i na Bałkanie. Poza tem na porządku dziennym znajduje się wiele problemów politycznej i organizacyjnej natury, wśród nich powzięcie uchwały w sprawie międzynarodowego socjalistycznego komitetu kobiecego.

Dzień przedtem odbędzie się posiedzenie Biura S. M. R.

—:::—

Robotnicy angielscy za samodzielnością Chin.

LONDYN, 8. lutego. W wielu miastach angielskich odbyły się z końcem ubiegłego tygodnia wielkie manifestacje partji robotniczej za pokojowem rozwiązaniem konfliktu z Chinami. Na olbrzymiem zgromadzeniu odbytem w niedzielę w Londynie, Macdonald domagał się wśród entuzjastycznych oklasków zgromadzonych uznania dążeń chińskich do niepodległości i odwołania angielskich okrętów i żołnierzy z terytorjum chińskiego.

—:::—

W JASKINI MONTE CARLO.

PARYŻ, 8. lutego. Pewien młody Francuz, Juljusz Regnier wygrał onegdaj w kasynie Monte Carlo w grze w ruletę 100.000 dolarów w przeciągu 10 minut.

Kasyno nie ogłasza jednak, ile majątków przegrano w tej jaskini gry i ile egzystencji zostało zmarnowanych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 lutego

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 10. lutego 1927 o godzinie 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO LWOWSKIEGO dr. Jan Riemer, objął urzędowanie z dniem 8. lutego b. r. Posłuchań udzielać będzie we wtorki i piątki od godz. 11-tej do 13-tej.

POD ADRESEM KIEROWNICTWA TELEFONÓW. Telefonistki w lwowskiej centrali i na linji międzymiastowej traktują abonentów z iście staropanieńską złośliwością, czy też niedołęstwem. Ubiegłej nocy przez godzinę dopraszaliśmy się bezskutecznie o połączenie z centralą, dłużej jeszcze czekać trzeba było na połączenie międzymiastowe. Czy nie znajdzie się środek na niesumienne urzędniczki?

„DZIWNA PRETENSJA“. Rano przed ósmą. W tramwaju wszystkie siedzenia zajmują uczennice gimnazjum żeńskiego z odznakami przeważnie GJK. na beretach; podczas gdy dorośli stoją... Wchodzą dwie starsze panie; jedna o wyglądzie ogromnie znużonym. Widząc, że żadna z adeptek wyższego wykształcenia nie robi miny, by powstać i ustąpić jej miejsca druga powiada, „no zapewne któraś z tych dziewic zrobi ci miejsce“. Na to może najstarsza między temi gimnazistkami około 17- letnia panna, mocniej sadowiąc się na swem siedzeniu, zwraca się do młodszych swych koleżanek, mówiąc: „dziwna pretensja“. No i żadna z panienek nie wstała. O tyle więc tylko pomogły obowiązkowe berety z odznakami, że wiadomo, jakiej „maści“ są te panienki arogandkie. Widocznie uwagi tak często zamieszczane w dziennikach o nieodpowiedniem zachowaniu się młodzieży szkół średnich, nie dochodzą ani rodziców ani nauczycielstwa. A jednak szkoła nietylko uczyć powinna, tembardziej gdy z rozmaitych przyczyn dom takiego wychowania młodz. nie daje. Może kierownictwo szkół, a może nawet Kuratorjum znowu jakiś okólnik w tej sprawie ogłosi, nakazując młodzieży, aby się przyzwoicie zachowywała.

DALSZE SZCZEGÓŁY W SPRAWIE ARESZTOWAŃ w związku z zamordowaniem ś. p. Sobińskiego. W dziennikach warszawskich i krakowskich podają wiele szczegółów śledztwa w sprawie aresztowanych Ukraińców. Wynika więc z tego, iż lwowskim dziennikom odmawia się informacji, których nie skąpi się pismom pozalwowskim. Wiadomości, które są konfiskowane we Lwowie, drukuje się swobodnie w innych miastach w kraju.

Dziwne te względy dla prasy pozalwowskiej możnaby tłumaczyć chęcią reklamowania „sukcesów“ naszych władz bezpieczeństwa w prasie stołecznej czy innej.

Wedle podanych informacji, pomiędzy aresztowanymi znajdują się dwie siostry Janickie, oraz Korolukowa wszystkie nauczycielki- z Doliny. Jedna z Janickich jest narzeczoną Michała Wierzbickiego, podejrzanego o zamordowanie śp. Sobińskiego.

TRAGICZNY ZGON WŁÓCZĘGI. Na torze kolejowym, pomiędzy ul. Źródlaną a Kleparowską znaleziono wczoraj o godzinie 2 w nocy zwłoki mężczyzny,, który zginął przejechany przez pociąg towarowy. Jak się następnie okazało, był to 22- letni Józef Budziński bezdomny włóczęga, szukający często przytułku w przytulisku BB. Albertów. Policja przypuszcza, iż Budziński usiłował wskoczyć do wagonu, celem popełnienia kradzieży i wskutek nieszczęśliwego wypadku dostał się pod koła pociągu. Zamach samobójczy nie jest jednak wykluczony. Lekarz miejski dr. Litwinowicz polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE. Wczoraj o północy wybrało się dwóch osobników na Wysoki Zamek gdzie zrąbali drzewo aby je użyć na opał. Patrolujący policjant usłyszał jednak trzask upadającego drzewa i udał się w tą stronę. Na jego widok osobnicy ci rzucili się do ucieczki, przyczem jeden z nich upadł, ze stoku i doznał ciężkich obrażeń. Nazwiska jego nie zdołano ustalić gdyż był on głuchoniemy, lub też ze strachu stracił mowę. Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala.

„SĄSIEDZKI“ PORACHUNEK. Wczoraj w południe posterunkowy przyprowadził do Pogotowia rat. Ignacego Katza oraz Chajma Paschila, którzy w czasie sąsiedzkich porachunków pobili się i poranili. Po udzieleniu im pomocy odstawiono ich do komisarjatu, celem spisania protokołów.

Nowa podwyżka cen mięsa.

(y) Na wczorajszem posiedzeniu magistratu podwyższono dotychczasowe ceny mięsa wołowego i cielęcego. Podwyżka ta w poszczególnych kategorjach wynosi od 30 - 40 groszy na kilogramie. Mimo zapowiedzi, iż ceny mięsa wieprzowego i wędlin potanieją, ceny te pozostały niezmienione.

Uchwalono udzielić konsensu na budowę jednopiętrowego domu murowanego przy ul. Ponińskiego.

Ukarano 5 osób za niewykonanie robót sanitarnych w realnościach, oraz 27 osób za zaniedbanie chodników.

Pozatem uchwalono zakupić za cenę zł. 11.500 automobil dla Zakładu dezynfekcyjnego do przewożenia chorych, 3 auta do wywożenia śmieci oraz jedno auto do polewania i zamiatania ulic za łączną cenę 196.376 zł.

Zezwolono 5 osobom na dodatkowe zarejestrowanie obligów pożyczki miejskiej na ogólną wartość nomin. 80.000 koron.

Wyasygnowano 3.700 zł. dla uzupełnienia inwentarza szkół miejskich.

Na prośbę Małopolskiej Straży Obywatelskiej przeznaczono na cmentarzu Obrońców Lwowa miejsce na złożenie zwłok żołnierzy polskich poległych pod Rarańczą.

—:::—

Z sali sądowej.

MALWERSACJE W MIEJSKIM URZĘDZIE TARGOWYM.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie defraudacji w Miejskim Urzędzie Targowym, popełnionej przez kasjera Stanisława Bistronia. Jak to już podawaliśmy w sprawozdaniach z poprzednich rozpraw Bistroń sprzeniewierzył sumę 8 i pół miljarda mkp. w okresie od lutego 1922 do lipca 1924 roku. Trybunał sądu karnego skazał go na karę 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zawieszając karę na przeciąg 5 lat.

—:::—

KARA ZA DEZERCJĘ.

Jan Grzegorczyk, por. 49 pp. w Stanisławowie, wydalił się kilkakrotnie z pułku bez zezwolenia ponadto wyłudzał od swego ordynansa pożyczki pieniężne których nie zwracał. Za tympodobne nadużycia, był on już 16 razy karany. Ostatecznie sąd wojskowy we Lwowie, skazał go na 4 miesiące więzienia i wydalenie z wojska.

—:::—

LICHWA MIESZKANIOWA PRZED TRYBUNAŁEM SĄDU KARNEGO.

Adwokat dr. Salomon Rejss, pełnomocnik Stefanji Baczewskiej, przed dwoma laty wynajął 4- pokojowe mieszkanie w domu przy ul. Ossolińskich inż. województwa p. Ważnemu, przyczem pobrał odstępne w kwocie kilkaset dolarów. Czynsz pobierany za mieszkanie był za wysoki, przeto sprawa oparła się o Urząd rozjemczy, gdzie ustalono opłatę miesięczną na 240 zł.

Tymczasem przełożeni inż. Ważnego dowiedziawszy się o tej sprawie z urzędu oskarżyli dr. Rejssa i S. Baczewską o lichwę mieszkaniową. Onegdaj odbyła się rozprawa przed sędzią Szulisławskim, który odroczył rozprawę, akta zaś odesłał z powrotem do sędziego śledczego, celem uzupełnienia śledztwa.

—:::—

KŁOPOTY Z TANIO NABYTEM SREBREM.

Walucjarz niejaki N. Dunajer przed kilku miesiącami kupił po niskiej cenie 8 kg. srebra stołowego od Zygmunta Stolzenberga. Rozmawiając następnie z N. Wachsem dowiedział się, że taką ilość srebra skradziono matce Wachsa Klarze, zam. w Zamarstynowie. Dunajer zaprosił Wachsa do oglądnięcia tych łyżek, a gdy się okazało, że było to srebro skradzione u Wachsowej, Dunajer zwrócił je poszkodowanym.

W śledztwie okazało się, że Stolzenberg srebro zakupione od złodzieja ukrywał w magazynie swego szwagra Adolfa Pancera. Wczoraj stanęli obaj w towarzystwie swego obrońcy dr. Sz. Weissa przed wyrokującym sędzią, r. Łyczkowskim, który skazał Stolzenberga na 300 zł. grzywny, Panzera zaś uwolnił od winy i kary.

—:::—

KARA ZA RABUNEK.

Wczoraj w dalszym ciągu toczyła się rozprawa w sprawie rabunku przy ul. Szpitalnej. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku winy dwóch pierwszych oskarżonych, a trybunał zasądził Bożka i Daszkiewicza po półtora roku ciężkiego więzienia. Współoskarżony Łopuszański został uwolniony od winy i kary.

—:::—

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Steinwurzel zam. przy ul. Zamarstynowskiej, doniósł policji, iż nieznany osobnik skradł mu z komórki około 80 kg. cukru, wartości 112 zł.

Basi Zeicherowej skradł jakiś kieszonkowiec torebkę wraz z zawartością, wartości 100 zł.

Eljasza Spiewaka, aresztowano za kradzież portfelu z kwotą 375 zł. na szkodę inżyniera Eugeniusza Cborowskiego.

Piotra Isalskiego osadzono w areszcie za kradzież kur na szkodę Marcina Lesika, zam. w Pustomytach.

Michała i Stefana Wygnańców przytrzymano w chwili, gdy usiłowali okraść piwnicę w realności przy ul. św. Anny.

Za drobne kradzieże aresztowano Władysława Kałamarza, oraz Antoniego Góreckiego.

—:::—

— **ŚLUB** p. Janiny Bałabanówny z p. Tadeuszem Górskim inż. naft. odbył się dnia 8. lutego we Lwowie.

—:::—

Straszny wypadek podczas saneczkowania w parku Kilińskiego.

Wczoraj wieczorem podczas zjeżdżania z jednego ze wzgórz, parku Kilińskiego, sanki kierowane przez plutonowego N. z bataljonu sanitarnego, całą siłą rozbiegu uderzyły o drzewo. Kierujący sankami plutonowy wypadł ze sanek nie doznawszy żadnych obrażeń.

Natomiast siedząca za nim Stefanja Djakówna, zamieszkała przy ul. Jabłonowskich l. 23, uderzyła głową o drzewo. Uderzenie było tak silne, iż nastąpiło załamanie czaszki nad lewem okiem i złamanie podstawy czaszkowej. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, które nieprzytomnej Djakównie udzieliło pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala powsz.

Stan Djakównej jest beznadziejny.

—:::—

Obrazek z sądu.

Pogodzeni małżonkowie.

(x) Rzecz dzieje się w jednym z sądów. Jan Müller i jego żona są już osiwiałem małżeństwem. Zdarzyło się że pan Jan rzucił na głowę swej żonej polowicy wjadro, napełnione wodą. Pani Janowa do głębi dotknięta tą niesłychaną napaścią pobiegła na policję i zrobiła doniesienie. I tak sprawa dostała się przed oblicze sądu który oskarżał Müllera o niebezpieczeństwo uszkodzenia cielesnego.

SĘDZIA: Co oskarżonemu przyszło do głowy? Przecie nie wylewa się na żonę wiadra z wodą. Jesteście już starszymi ludźmi i chcecie w taki sposób załatwiać między sobą porachunki?

OSKARŻONY: Tak, ja sam nie rozumiem, panie sędzio jak mnie mogło się coś podobnego zdarzyć. Ja jestem pobożny człowiek i odmawiam każdego dnia pacierz. Jak ja to mogłem zrobić!

SĘDZIA: Czy tak się gniewał oskarżony tego dnia na żonę?

OSK.: To było na św. Stanisława a mój syn chciał sobie gdzieś wyskoczyć. Ona go nie chciała puścić i zamknęła mu ubranie; a ja wiem, jak to jest, jeżeli nie można gdzieś wyskoczyć kiedy się ma ochotę. Wtedy zdjął mnie nagły gniew, porwałem za wiadro tak jak było z wodą i rzuciłem na nią.

SĘDZIA do żony osk.: Czy żąda pani ukarania męża?

ŻONA: Nie, nie, na rany boskie nie dziś, bo dziś są jego imieniny.

OSK.: Teraz nie chcesz? Pocóż w takim razie, stare osły, stawiliśmy się tu?

ŻONA: No, jeżeli dziś są właśnie twoje imieniny, to nie chcę ci zrobić tej przykrości.

Chwilę jeszcze małżonkowie dysputują tak z sobą, poczem sędzia mówi do oskarżonego:

Niech pan idzie do domu, pan jest wolny, bo jeżeli dziś są pańskie imieniny, to rzeczywiście trudno.

—:::—

Przeciw fortyfikacji wschodniej i połudn. granicy Niemiec

Postanowienia umowy z 31 stycznia br.

BERLIN, 8. lutego. (Pat.). Wczoraj nastąpiło ogłoszenie not wymienionych między rządem Rzeszy, a konferencją ambasadorów w przedmiocie fortyfikacji niemieckich na granicy wschodniej i południowej. Noty te posiadają charakter czysto formalny. Zawarta w dniu 31 stycznia między pełnomocnikiem rządu niemieckiego gen. von Pavelsem a międzysojuszniczym komitetem wersalskim umowa dotycząca systemu obwarowań fortecznych na granicy południowej i wschodniej Niemiec zawiera między innemi następujące postanowienia: 1) niezależnie od ograniczeń dotyczących strefy granicznej, przewidzianych w art. 196 traktatu wersalskiego, system obwarowań fortecznych na wschodniej i południowej granicy Niemiec, będzie w tej postaci utrzymany, jak w roku 1920 został przez międzyaljancką komisję zinwentaryzowany. 2) Zgodzono się, że

NIE WOLNO POWIĘKSZAĆ ILOŚCI OBWAROWAŃ FORTECZNYCH, ANI TEŻ ICH ROZCIĄGŁOŚCI.

Materjały podlegające zepsuciu (ziemia, cegła i drzewo) mogą być naprawione urządzeniami betonowymi, lub murowanymi. Na tym obszarze nie wolno budować żadnych obwarowań fortecznych, ani też umocnionych stanowisk podziemnych. Nie wolno też w miejsce starych zrównanych z ziemią stanowisk polowych wznosić nowych urządzeń warownych. W drodze kompromisu sądy aljanckie wyrażają swą zgodę na to, aby ze zinwentaryzowanych w roku 1920 umocnionych stanowisk podziemnych utrzymano 54. a mianowicie w okolicy Głogowa na lewym brzegu Odry 8, w okolicy Lecu (Letzen) 15, w okolicy Królewca 31. Wszystkie inne umocnione stanowiska podziemne, a to w okolicy Głogowa na prawym brzegu Odry 7, w okolicy Kistrzynia na prawym brzegu Odry 5, w okolicy Królewica 22.

MUSZĄ ZOSTAĆ W CIĄGU 4 MIESIĘCY LICZĄC OD 15. LUTEGO B. ROKU ZBURZONE.

Z 22 stanowisk podziemnych pod Królewcem, które podlegają nakazowi zburzenia, 17 wyznaczy rząd niemiecki, pozostałych zaś 5 rządy aljanckie. 4) Niemcy składają zapewnienie, że na naznaczonem pod punktem 1 miejscu nie istnieją żadne inne obwarowania forteczne, ani też umocnione stanowiska podziemne, poza tymi, które znane były międzyaljanckiej komisji kontrolnej.

Sytuacja w Chinach.

Koncentracja obcych flot w porcie szangajskim.

HONG-KONG, 8. lutego. (Pat.). Przybyły tu 4 krążowniki angielskie należące do eskadry śródziemnomorskiej.

LONDYN, 8. lutego. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego rozważano sprawę stanowiska Wielkiej Brytanji na wypadek ataku na Szanghaj. W związku z tem wzięto pod uwagę sprawę koniecznej ilości sił wojskowych.

LONDYN, 8. lutego. (Pat.). „Times“ donosi z Pekinu, że przedstawiciele dyplomatyczni Francji, Anglji, Japonji, Włoch i Holandji złożyli chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych wspólny protest przeciw zarządzeniu pobierania dodatkowych opłat celnych, jakie rząd chiński wydał chińskim władzom celnym.

Na morzu Żółtem.

PEKIN, 8. lutego. (AW). Siły morskie państw obcych na morzu Żółtem wzrastają nieustannie. W ciągu kilku ostatnich dni zwłaszcza Japonja i Włochy energicznie koncentrują flotę wojenną w Szanghaju i w okolicy. Ostatnio, według doniesień z Szanghaju, do portu wpłynęły trzy krążowniki japońskie. Do Singapore przybyła już eskadra pancerników włoskich. Jednocześnie zaś przybyła tam przeznaczona na teren chiński grupa samolotowa złożona z 27 samolotów.

Protest Hindusów.

LONDYN, 8. lutego. (AW). W Indjach przyszło wczoraj i przedwczoraj do burzliwych demonstracyj przeciw polityce Anglji w stosunku do Chin. W Kalkucie w demonstracji wzięło udział kilka tysięcy osób. Mówcy przedstawiali oddziały indyjskie wysłane do Chin jako ofiarę tyranji angielskiej.

Żądania władz kantońskich.

HANKOU. 8. lutego. (Pat.) W dniu wczorajszym kantoński minister spraw zagranicznych Czen, odbył z O' Malgin pierwszą konferencję od czasu odroczenia rokowań. Władze kantońskie oświadczyły, iż układ można uważać za niemal zawarty, lecz przed podpisaniem nacjonaliści pragną zapoznać się z zamiarami rządu angielskiego. Potwierdzając postanowienie rządu kantońskiego co do niezaatakowania obszaru koncesyjnego, nacjonaliści oświadczają, że znajdujące się na miejscu oddziały wojsk cudzoziemskich są wystarczające dla zapobieżenia rozruchom. Koła nacjonalistyczne wyrażają życzenie, aby będące w drodze posiłki angielskie wylądowały w Hong Kong lub Singapore aby nie powodować niebezpiecznej reakcji ze strony Kantonu.

Tragedja bezrobotnego.

WARSZAWA. 8. lutego. (A. W.) Dnia 8. b. m. rano stwierdziła policja w domu przy ul. Solec l. 1. morderstwo całej rodziny. Na podstawie listu zostawionego przez niejakiego St. Maślanę lat 24, bezrobotnego, dawnej robotnika w młynie Grasberga ustalono, że morderstwa dokonał Maślany, zabijając wystrzałami z rewolweru całą rodzinę złożoną z 5 osób. Ofiarami mordu są: Witkowska teściowa, lat 46; żona W. Janina, l. 23; dzieci Witkowskiej — Edward l. 16, Irena l. 20, Stanisław l. 22. Maślany odebrał sobie życie.

—:::—

KONFERENCJA OŚWIATOWA RZECZOZNAWCÓW DLA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

WARSZAWA. 8. lutego. (A. W.) Dnia 8. b. m. u ministra Dobruckiego odbyła się konferencja rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych pp.: Wasilewskiego Hołówki i Loewenherza, w sprawie szkół mniejszościowych.

—:::—

NOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

WILNO. 8. lutego. (A. W.) Wczoraj w Wilnie i okolicy przeprowadzono liczne aresztowania w kołach komunistów. Należy oczekiwać w najbliższym czasie wyjaśnień urzędowych w tej sprawie.

Alarmy moskiewskie.

MOSKWA. 8. lutego. (A. W.) Sekcja litewska Kominternu wydała wielką odezwę w której alarmuje opinję twierdząc, iż w najbliższym czasie Łotwę czeka to samo, co przeszła Litwa! Anglja dążąca do okrążenia SSSR. przez drut kolczasty „państw faszystowskich“ inspiruje ruch faszystowski, który po nieudanej próbie w Wolmarze niewątpliwie wystąpi z większemi siłami do walki już w stolicy łotewskiej Rydze.

MOSKWA. 8. lutego. A. W.) Komentując odezwę Kominternu o przygotowywanym przez faszystów na Łotwie przewrocie prasa zamieszcza fantastyczne informacje jakoby faszyści z Polski, Litwy i Łotwy porozumiewali się wciąż w celu jednolitej działalności wymierzonej przeciw sowietom. Pisma dodają, że rząd sowiecki jest w posiadaniu dokumentów stwierdzających istnienie podobnej korespondencji.

PRZED WYJAZDEM PREZYDENTA DO POZNANIA.

WARSZAWA. 8. lutego. (A. W.) W związku z projektem wyjazdu p. Prezydenta Mościckiego do Poznania wyjechał tam w celu omówienia szczegółów związanych z tą podróżą zastępca szefa kancelarji cywilnej p. Markowski.

„Partja Pracy“ nie uznaje doktryn.

WARSZAWA. 8. lutego. (AW). Wczoraj odbył się tu pierwszy Zjazd prezesów wojewódzkich oddziałów Partji Pracy z całego kraju. Uchwalono szereg rezolucyj. Jedna z nich twierdzi, że Polska potrzebuje jeszcze długo takiego rządu, któryby się składał z ludzi, umiejących się wyzbyć wszelkiej doktryny i zajmujących w walkach politycznych stanowisko centrum.

Odnośnie do kresów wschodnich zjazd domaga się od rządu przystąpienia do szybkiego uzdrowienia stosunków przez uwzględnienie kulturalnych i gospodarczych interesów tamtejszej ludności, oraz reformę administracji. Zjazd wzywa do zjednoczenia się w imię wspólnych interesów poszczególnych odłamów stanu średniego, jak wolnych zawodów, rzemiosł, drobnego kupiectwa i przemysłu, drobnego włościaństwa, oraz pracowników wszelkich kategorji. Zjazd domaga się od rządu otoczenia staranną opieką stanu średniego.

Sekretarz do spraw robotników polskich we Francji.

Komisja centralna Zw. Zawodowych ogłasza: Na stanowisko sekretarza do spraw robotników polskich przy Gen. Konf. Pracy we Francji został powołany tow. Jesionowski, który od dwudziestu kilku lat pracuje w ruchu robotniczym, jest sam emigrantem politycznym z Polski i wobec tego, że przebywa już kilkanaście lat w Paryżu zna zarówno stosunki francuskie jak i dolę robotnika polskiego we Francji. Dlatego też pewni jesteśmy, że tow. Jesionowski należycie swemu zadaniu podoła i w ten sposób przyczyni się do polepszenia doli i należytej obrony interesów robotników polskich we Francji.

Sekretarz (—) A. ZDANOWSKI.

Sztuczne zęby omal nie przyczyną śmierci.

Dwa sztuczne zęby, które wypadłszy z opraw, ugrzęzły w krtani marynarza Johnson'a z załogi angielskiego okrętu handlowego, dały powód do sygnałów S. O. S. („sove our souls“ „ratujcie nasze dusz“ — sygnały dawane przez okręt, znajdujący się w niebezpieczeństwie) wysłanych z tego okrętu w celu sprowadzenia pomocy. Znajdujący się najbliżej okręt niemiecki „Turyngja“ pospieszył na ratunek. Morze było burzliwe więc okręty nie mogły się zbliżyć do siebie. Z wielkiemi trudnościami przewiezjono duszącego się marynarza w szalupie na pokład „Turyngji“, gdzie lekarz uratował mu życie przez otworzenie krtani. — Sztuczne zęby wpadły do przełyku i życie Johnsona zostało uratowane. Johnson zakrztusił się zębami w nocy, podczas snu.

PRZEDSTAWICIELE P. P. S. NA POSIEDZENIE EGZ. M. SOC.

WARSZAWA. 8. lutego (tel. wł.). Jutro we środę wyjeżdża do Paryża tow. Niedziałkowski na posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Soc. W Berlinie przyłączy się do niego tow. Diamand.

—:::—

ROZSTRZELANIE 4 KOMUNISTÓW W KOWNIE.

KOWNO. 8. lutego. (A. W.) Terror obecnego rządu w stosunku do elementów opozycyjnych w kraju ponownie się zaostrza. Onegdaj sąd doraźny w Kownie skazał na rozstrzelanie 4 komunistów, 5-go zaś na 12 lat ciężkiego więzienia.

DWA PAROWCE ZATOPIONE PRZEZ HURAGAN.

BUKARESZT. 8. lutego. (Pat.) Podczas huraganu szalejącego na Morzu Czarnem, zatonął w pobliżu Konstancji transportowiec rumuński „Braila“. Wedle niesprawdzonych dotychczas wiadomości, zatonął również parowiec rosyjski z 40 pasarema oraz statek grecki idący do Konstancji.

—:::—

WALKI W PORTUGALJI.

WIEDEŃ. 8. lutego. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Lizbony, że toczą się tam poważne walki pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi. W walkach bierze udział ciężka artylerja. 60 osób zostało zabitych strzałami armatnimi. Kilkaset osób jest rannych. Także i w Oporto toczą się walki. Wiele domów prywatnych zostało zniszczonych.

Fałszerze testamentu ś. p. Pawła Tyszkowskiego przed sądem

na szkodę polskiej Akademji Umiejętności

Senzacyjna rozprawa w Przemyślu.

PRZEMYŚL, 7. lutego 1927.

W poniedziałek dnia 7 bm. rozpoczęła się przed tutejszym sądem okręgowym jako trybunałem orzekającym rozprawa, przeciwko szajce fałszerzy testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, właściciela miljonowej wartości majątków pod Dobromilem.

Na ławie oskarżonych zasiadają:

1. Andrzej Niezdropa, wzbogacony chłop, były dzierżawca dóbr, obecnie właściciel 20 morg. gospodarstwa.
2. Boberski Henryk, autoryzowany geometra.
3. Franciszek Wiesner, zastępca fabryki czekolady Fuchsa.
4. Józef Możarowski, urzędnik prywatny.
5. Henryk Haszlakiewicz, właściciel dóbr.
6. Zdzisław Konopka, inżynier, dyrektor krakowskiego Banku kredytowego, wreszcie
7. Antoni Tyszkowski, dzierżawca dóbr i jak sam z dumą dodaje emerytowany major 18 p. ul.

AKT OSKARŻENIA:

zarzuca, że oskarżeni działając z wyrafinowaną chytrością dokonali fałszerstwa testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, właściciela dóbr ziemskich pod Dobromilem na szkodę polskiej Akademji Umiejętności.

TŁO AFERY:

Andrzej Niezdropa, będąc sąsiadem śp. Pawła Tyszkowskiego, dowiedział się przypadkiem, że śp. Tyszkowski dnia 5 stycznia 1915 r. u dra Frieda notarjusza w Wiedniu, sporządził dwa testamenty, z których jeden miał zaginąć.

Niezdropa po porozumieniu się z krewnymi testatora którzy przyrzekli mu wysokie wynagrodzenie postanowił spróbować szczęścia i wyszukać rzekomo zagubiony testament. W tym celu zawarł ścisłe przymierze z inż. Zdzisławem Konopką z Krakowa i Henrykiem Haszlakiewiczem, szwagrem Antoniego Tyszkowskiego, który oprócz wspólności nazwiska, ze śp. zmarłym Pawłem Tyszkowskim nie ma nic wspólnego.

Niezdropa wciągnął do spółki Henryka Boberskiego geometrę z Przemyśla, którego poznał przy parcelacji. Ten oto Boberski zobowiązał się dostarczyć testament.

Haszlakiewicz zaś podjął się sfinansowania całej akcji, pod warunkiem, że uniwersalnym spadkobiercą zostanie jego szwagier Antoni Tyszkowski. Osobna klauzula opiewała, że w razie ewentualnego sporu między spólnikami spór ma rozsądzić „sąd honorowy"(!!!).

Boberski podjąwszy się dostarczenia testamentu, jeździł często z Niezdropą do Wiednia, pobierając przytem wysokie honoraria.

W stolicy naddunajskiej spotkał się Boberski z Franciszkiem Wiesnerem, starym znajomym, typem niebieskiego ptaka, który schronił się do Wiednia ścigany listami gończymi przez policję krakowską.

Z Wiednia razem pojechali do Lwowa, gdzie Boberski podyktował Możarowskiemu tekst testamentu.

Od tego czasu wspólnicy często spotykali się bądź to we Lwowie, bądź we Wiedniu.

Wiesner na polecenie Boberskiego udał się do Wiednia, a chcąc zdobyć podpisy świadków prawdziwego testamentu śp. Tyszkowskiego, wstąpił jako bezpłatny wolontarjusz do kancelarji notarjusza dra Frieda.

W ten sposób Wiesner dostał w swe ręce protokół legalizacyjny prawdziwego testamentuśp. Tyszkowskiego z którego odrysował w mistrzowski sposób podpisy świadków, a to: dr. Izydora Tygermana, dr. Artura Katza, dr. Teodora Zoernera, Jana Jakubowskiego i Adama Zawadzkiego.

Fałszerze mając w swem ręku testament, chcieli go zalegalizować u dra Frieda, ten jednak kategorycznie odmówił.

W lutym 1925 r. zjawili się znowu u notarjusza dra Frieda, z niejakim Steinem, który przedłożywszy dr. Friedowi testament śp. Pawła Tyszkowskiego, powiedział, że otrzymał go od niedawno zmarłego adwokata dr. Roberta Salusa i zażądał zalegalizowania.

Na takie dictum dr. Fried dokonał legalizacji.

Stein za swoją fatygę otrzymał 200 dolarów, a 3.000 dolarów amer. otrzymać miał z chwilą objęcia spadku przez Tyszkowskiego.

Przyjaciele-wspólnicy widząc się bliskim celu podzielili się już z góry majątkiem.

I tak Konopka miał otrzymać majątek Zabłocce i 100 morgów lasu, Niezdropa wsie Sierakosce i Kalwarję Pasławską, Haszlakiewicz trzy folwarki, zaś Boberski i Wiesner po kilkanaście tysięcy dol. W marcu 1925 r. notarjusz wiedeński Tannenbaum przesłał testament śp. Pawła Tyszkowskiego z datą 5 stycznia 1915 r., Sądowi Okręgowemu w Przemyślu, który nie podejrzywając fałszerstwa przyjął go do wiadomości, zaznaczając, że testamentem tym śp. Paweł Tyszkowski unieważnił wszystkie swoje testamenty a w szczególności testament z dn. 19 października 1912 roku w którym cały majątek zapisuje Akademji Umiejętności.

Na rozprawie pierwszy zeznaje Niezdropa, który do winy się nie przyznaje, broniąc się tem, że działał w dobrej wierze. Co do roli swej w całej aferze, powiada, że działał z polecenia krewnych testatora, którzy obiecali mu wysokie honorarjum.

Dziś ciąg dalszy zeznań Niezdropy.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Paar, jako wotanci zasiadają s. s. o. Baj Markiewicz. Oskarża prokurator dr. Prohaska.

Bronią adwokaci: dr. Grek ze Lwowa (Hazlakiewicza) dr. Frim (Niezdropę), dr. Landau L. (Boberskiego), dr. Kreugel (Możarowskiego), dr. Kropiński Konopkę i Tyszkowskiego), Wiesner broni się sam.

Akademję Umiejętności zastępuje syndyk Ak. Um. prezes dr. Skąpski z Krakowa.

Jako świadkowie przesłuchani będą m. in. dr. Michał Bobrzyński b. minister i dr. Fryderyk Zoll, profesorowie U. J., nadto dr. Fried, notarjusz z Wiednia.

Z. W.

Tajemnica planety Wenus.

Fantastyczny obraz astrologa.

Piękną gwiazdę poranną i wieczorną, planetę Wenus otulają wiecznie tak gęste mgły, że oko ludzkie ne zdołało zgłębić tajemnic choćby jej powierzchni. Wszelako astrolog amerykański Whiteomb usiłował przeniknąć wszelkie mgły i opary wzrokiem wyobraźni dotarł do powierzchni Wenus i rysuje obraz straszliwy tego, co widział.

Oświadcza, mianowicie, że Wenus jest jednym wielkim moczarem, porosłym całemi lasami roślin trujących i zamieszkanym przez zwierzęta potworne. Owady które na naszej kuli ziemskiej nie przekraczają kilku centymetrów, mają tam rozmiary lwów, a nawet słoni.

Straszne pająki, wielkości konia, stonogi dorównywające mamutom przelewają swe cielska po moczarach tamtejszych wśród roślinności fantastycznej. Uskrzydlone jaszczury, przelatujące wśród drzew napełniają powietrze lepkie i ciężkie skrzeczącemi swemi głosami. Prawdziwym jednak olbrzymem nawet wśród tych olbrzymów ma być potworne stworzenie wielokroć większe od mamuta, a które Whicamb nazywa dillocousem. Łeb tego potwora wielki, jak kopuła kościelna, opiera się na tułowiu stosunkowo małym. Pomimo jednak potwornych rozmiarów, zwierzę to ma być bezbronne i żywić się wyłącznie trawą, to też nieraz ulega atakom nie dorównywającym mu wielkością właściwych panów planety.

Wenus nie posiada żadnego księżyca a zresztą gdyby nawet posiadała takiego satelitę to światło jego nie przeniknęłoby zwałów chmur ciężkich. To też zwłaszcza noce mają tam być okropne. Wśród ciemności nieprzeniknionych, ciszę puszcz mocarzystych przerywa tylko od czasu do czasu żałosne wycie dillococusa...

Tak przedstawia sobie życie na pięknej Wenus mister Whitcomb.

—:::—

Feljeton naukowy.

Światło słoneczne
jako pokarm odżywczy.

(Dokończenie).

Po obnie jak choroba beriberi może też szkorbut przenieść się z matki na niemowlę z mlekiem matki, pozbawionem witamin, a zawartość witamin w mleku matki ludzkiej, oraz zwierząt ssących, zawisła jest od pożywienia. Na ogół choroba pojawia się najwięcej u dzieci sztucznie odżywianych.

NIEDOBROWOLNY EKSPERYMENT ODŻYWCZY.

Niemiecki pancernik „Kronprinz Rudolf" znalazł się w r. 1915 w drodze, celem zatapiania „nieprzyjacielskich" okrętów. Był dobrze zaopatrzony w żywność, pozatem zaś zabierano każdemu okrętowi, zanim „wysyłano" go na dno morza, olbrzymie masy węgla, świeżego mięsa, białej mąki, cukru, margaryny, ziemniaków, sera, mleka kondenzowanego, sucharów, biszkoptów, kawy, herbaty, konserw, szynki, słoniny, fasoli, grochu, piwa, wina i likierów. W przeciwieństwie do żołnierzy, stojących w polu, marynarze tego okrętu, byli znakomicie i obficie zaopatrzeni.

Naukowo wymagana zawartość kalorji w pokarmach była dostatecznie nadzorowana. Wedle doniesień lekarza okrętowego, już w pierwszych miesiącach podróży, zanotowano zadziwiająco dużo wypadków zapalenia płuc, opłucnej i reumatyzmu na okręcie. Małe uderzenia, ranki nie chciały się goić, tak samo złamania kości, lub podobne urażenia ciężko się goiły. Załoga, zdawało się straciła zupełnie odporność na wszelkie choroby i niedomagania. W końcu wybuchła jakaś zaraza na parowcu. Wśród bolów członków i kości, ludzie wprost upadali. Na 500 męża 15. kwietnia r. 1915 120 zachorowało wśród najcięższych objawów, a lekarz okrętowy był bezsilny wobec zarazy. Okręt zmuszony był zawinąć do portu amerykańskiego, bo codzień nowe wypadki zachorowań uniemożliwiały jazdę. Amerykański komisarz zdrowia, Mc. Cann zaproponował lekarzowi stosowanie specjalnej djety. Po dziesięciu dniach mogło już 47 ludzi opuścić szpital okrętowy, jako uzdrowieni, a i reszta załogi wkrótce była uleczona. Djetę zaś, która spowodowała ten cud, niejeden człowiek byłby uważał za warjactwo. Składała się z soku pomarańczowego, świeżych jabłek, świeżego mleka, żółtek, chleba pszennego, z wywaru grysu, łup kartoflanych i świeżych jarzyn. Jarzyny, po wygotowaniu ich, wyrzucano, a dawano załodze tylko płyn. Należy jeszcze zauważyć, że z oficerów nikt nie zachorował, albowiem im dostawały się owoce i świeże jarzyny, zdobywane na zalopić się mających okrętach.

PRZEKLĘTY BRAK POTRZEB.

W stokroć większej mierze, aniżeli myślano dotychczas, słońce przyczynia się do zachowania naszego życia. Organizm nie może utrzymać swych funkcyj na długo z środków żywności, pozbawionych nagromadzonej siły słonecznej przez przyprawianie, konserwowanie, długie gotowanie i pasteuryzowanie. A właśnie obfitujące w witaminy środki żywności w niedostatecznej tylko mierze dostają się na stół pracującego człowieka. Dobre owoce, świeże jarzyny, w wielkiem mieście wprawdzie przez cały rok dostać można, ale nie do osiągnięcia są dla wielkich mas tych, którzy żyją z dochodów swej pracy. Żądanie tych rzeczy, to nie jest bynajmniej pretensją do zbytkownych smakołyków, lecz nieodzowne, do życia konieczne środki. To też nie ograniczenie w potrzebach, a rozszerzenie potrzeb winno być postulatem robotników, aby i oni życie mogli urządzić wedle poznanych przez ostatnie badanie naukowe wymogów.

—:::—

Epokowe odkrycie.

Ludzkość będzie zabezpieczona przed gruźlicą.

Stosowana dotychczas taktyka w wojnie z gruźlicą, była jednakże właściwie jedynie taktyką obrony zagrożonych placówek. Stosowano izolowanie osobników z gruźlicą otwartą, leczenie lżej chorych w sanatorjach, oraz nadzór nad niemowlętami, pochodzącemi od rodziców gruźliczych (dziecko z takich rodziców rodzi się zdrowe i dopiero po upływie paru miesięcy może uledz zakażeniu),wreszcie wykonywano nadzór nad mleczarniami. A jedyną skuteczną bronią

JEST UODPORNIONY ORGAINZM

Wiadomo oddawna, że osoby, które zachorowały na choroby zakaźne, mogą przez czas jakiś, a czasami przez całe życie stykać się z zarazkami tej choroby zupełnie bezkarnie, gdyż organizm ich został uodpornjony przez antytoksyny wytworzone właśnie przez zarazki. Na tem polegają t. zw. szczepienia ochronne. Niestety, w gruźlicy nie można ich było zastosować, gdyż bakcyle Kocha, zabite, lub zmienione działaniem środków chemicznych, nie wykazywały żadnej aktywności z wyjątkiem niewielu wypadków.

Taki był stan rzeczy aż do dnia, w którym dr. Calmette i jego współpracownik oznajmili akademji medycznej w Paryżu, że udało się im wyhodować

NOWĄ RASĘ BAKTERJI GRUŹLICZYCH

absolutnie i dziedzicznie niezdolną do wywoływania gruźlicy, natomiast wytwarzającą antytoksyny w wielkiej ilości. Ta nowa rasa bakterji pochodzi z bardzo silnie aktywnych bakcylów gruźliczych krowich i stanowi 230-cie ich pokolenie. Na wyhodowanie tej rasy trzeba było 13 lat. Zaznaczyć tu należy, że bakcyle dr. Calmetta wytwarzają antytoksyny w organizmach zupełnie gruźlicą niedotkniętych.

Technika uodpornjania jest nadzwyczaj prosta: między 4-ym a 9-ym dniem życia daje się dziecku ocukrzoną emulsję, zawierającą 1cgm. kultury bakterjalnej. Czynność tę kilkakrotnie w pewnych odstępach czasu się powtarza. Dr. Calmette spróbował osobiście szczepień na 217 niemowlętach, pochodzących od rodziców gruźliczych:

ŻADNE Z NICH NIE ULEGŁO ZAKAŻENIU.

Obecnie dokonano już we Francji 12.000 szczepień. Tylko 1 procent niemowląt szczepionych zmarł, lecz w tej liczbie ani jedno na gruźlicę podczas gdy procent śmiertelności u dzieci nieszczepionych wyraża się przerażającą cyfrą — 25!

Odkrycie dr. Calmette jest zaiste, epokowe. Może dzięki niemu wkrótce będziemy mieli nową rasę ludzi nie podlegających zupełnie suchotom.

Konferencja Okręgowa P. P. S. w Rzeszowie.

W niedzielę 6. lutego, odbyła się w Rzeszowie konferencja okręgowa P. P. S. z udziałem przedstawiciela CKW. tow. posła Gardeckiego i delegata Rady woj. PPS. tow. Ciołkosza z Krakowa

Na konferencji reprezentowane były komitety partyjne powiatów: przeworskiego, łańcuckiego i niskiego natomiast nie przybyli delegaci z Jarosławia i Przeworska.

Konferencję zagaił tow. Kiwawicz, witając tow. posła Gardeckiego i tow. Ciołkosza i proponując na przewodniczącego konferencji tow. Mirka i sekretarza tow. Kwiatka, co jednogłośnie zebrani przyjęli poczem tow. poseł Gardecki wygłosił referat polityczno- gospodarczy a tow. Ciołkosz referat organizacyjny.

W uchwalonej rezolucji konferencja przyjmuje do wiadomości przejście partji do opozycji w stosunku do rządu i obdarza zaufaniem kierownicze ciała partyjne oraz uważa za konieczne zdwojenie wysiłków w pracy organizacyjnej celem tworzenia komitetów partyjnych i zakładania oddziałów Tura po miasteczkach i wioskach a domaga się od rządu walki z drożyzną i wykonania reformy rolnej.

Konferencję zakończono odśpiewaniem pieśni: „Krew nasze długo leją katy".

Po konferencji odbyło się posiedzenie nowoobranego OKR-u, na którem wybrano egzekutywę.

Powiatowy Zjazd robotników rolnych i małorolnych.

ŁAŃCUT dn. 3. lutego 1927 r.

W dniu 2. lutego o godz. 10-tej przedpołudniem odbył się w sali strzeleckiej w Łańcucie, masowy, powiatowy Zjazd delegatów służby folwarcznej i włościan małorolnych.

Zjazd zagaił tow. instruktor Stachurski, proponując na przewodniczącego tow. Kwiatka, którego jednogłośnie zebrani wybrali, poczem sekret. okręg. tow. Mirek Jan wygłosił przedmówienie, omawiając obecne położenie robotników rolnych i małorolnych, umowy zbiorowe na roli, dziką parcelację obszarniczą, oraz sprawy drobnych dzierżawców i komasacyjne.

Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali przemówienia referenta, poczem przemawiali tow. tow.: Kuźniar, Szal, Kurzyński, Bajda i Rej wszyscy zgodnie, że wyzysk i swawola obszarnicza zniknąć może wtedy, kiedy folwarczna służba i małorolni staną ramię przy ramieniu pod sztandarem organizacji zawodowej Zw. Zaw. Robotn. Rolnych Rzp. P.

W końcu uchwalono rezolucję potępiającą obszarników, którzy powiększają bezrobocie na wsi przez wydalanie robotników rolnych, żądającą powołania komisyj parytatywnych, które rozmieszczałyby po folwarkach zwolnionych robotników rolnych, wykonania reformy rolnej drogą rządowej parcelacji na 40-letnie spłaty, skreślenie parcelacji prywatnej, rozszerzenia ust. o ochronie drob. dzierżawców na wszystkich tych, którzy trzymają działki na pańskim, na „trzeci snop" lub odrobek.

JAŚNIE DZIEDZICE PRZED KOMISJĄ ROZJEMCZĄ.

W dniach 26, 27 i 28 stycznia odbyła się Komisja Rozjemcza w Rzeszowie w gmachu Starostwa, która zasądziła 3 obszarników: Chrystjanina z folw. Trzciana, Jędrzejowicza z Dylągówki i Uznańskiego z Tyczyna na dopłacenie 15 robotnikom 5.939 złotych 65 gr.

Pieniądze te w pocie czoła zapracowali robotnicy, jednakże dziedzice schowali do swoich kieszonek, ale teraz muszą zapłacić.

Z ramienia Zw. Zaw. Rob. Roln. zasiadali w komisji tow. tow.: Mirek, Krejza i Stachurski.

—:::—

Sędzia śledczy oskarżony o obrazę czci.

(x) W Atenach zdarzył się rzadki wypadek, że osoba podejrzana o kradzież, która przebywała jakiś czas w więzieniu śledczem oskarżyła sędziego o obrazę czci. Mianowicie w sierpniu ub. r. popełniena została u bankiera ateńskiego Loverdo kradzież kosztowności wysokiej wartości. Rzeczy te mogły być skradzione między godz. 7. wieczorem a północą, a bankier odrazu skierował podejrzenie na ludzi ze swego personalu. Podejrzenie padło najpierw na szofera, potem na guwernantkę, Angielkę pannę Mitchell, którą aresztowano, a później za kaucją wypuszczono na wolną stopę. Później okazało się że sprawcą kradzieży był niejaki Semenów. Wypadek ten nabrał wielkiego rozgłosu wobec faktu, że sędzia śledczy, który prowadził sprawę przeciw pannie Mitchell, zachowywał się wobec niej zupełnie niewłaściwie. Po umorzeniu śledztwa p. Mitchell wniosła przeciw sędziemu śledczemu skargę o obrazę czci do najwyższego trybunału.

Ciekawy będzie wyrok w tej sprawie, tem więcej, że za przykładem panny Mitchell mógłby pójść niejeden niewinnie oskarżony i to nietylko w Grecji.

„Zabita przez życie".

(x) Książka „Zabita przez życie", której streszczenie podawaliśmy niedawno, nie przestaje zajmować niemieckiej opinji publicznej. Książka ta, jak wiadomo, została wydana przez przełożoną klasztoru Urszulanek w Haselünne a napisała ją matka zmarłej, młodziutkiej dziewczyny, na podstawie pozostawionych przez nią notatek, zapisków, listów itp. — Dziewczyna ta, ścigana za rzekome uprawianie prostytucji, jak zwierzę przez bremeńską policję, zakończyła życie w straszliwych mękach po niepotrzebnem i bezcelowem wstrzyknięciu jej kilkunastu dawek... „salwersanu" przeciw syfilisowi. C

Po ukazaniu się książki niemieckie sfery katolickie wszczęły akcję przeciw jej „niemoralności" i tendencyjności a skompromitowana policja bremeńska broni się tem, że wszystko, co w książce jest podane, jest fałszywe i że matka zamordowanej dziewczyny była... kuplerką. I oto dzieje się gwałt niesłychany. Za rzekome uprawianie kuplerstwa zaaresztowano temi dniami matkę policyjnej ofiary.

Ale dokumenty mówią! Przełożoną klasztoru Urszulanek łączyły serdeczne węzły przyjaźni z panią Kolomak, tj. matką zmarłej dziewczyny. Otóż jeszcze przed wydaniem tej książki napisała pani Kolomak list do swej przyjaciółki, tj. owej zakonnicy w Haselünne która zdobyła się na rzadką w tych sferach śmiałość i uczciwość i list ten opublikowała w „Vossische Ztg.).

Teraz uczynił się jeszcze większy skandal niż po ukazaniu się książki. List ten jest strasznym krzykiem rozpaczy na pół obłąkanej matki, która przyjaciółce swej opowiada całą gehennę cierpień biednej jej córki. Z listu tego, w całości opublikowanego w „Vossische Ztg." dowiadujemy się, że kiedy już dziewczyna była w agonii, kiedy nie było żadnego ratunku, lekarze szpitala, do którego ją wtrąciła policja, przyznali, że leczyli ją na grypę czy tyfus, w rzeczywistości u dziewczyny nastąpiło zatrucie wskutek wstrzykiwania salversanu przeciw syfilisowi, którego nie było! Jeden z uczciwych lekarzy tego szpitala powiedział pani Kolomak już po śmierci jej córki, że choroba jej była zupełnie niewinnej natury i że w razie potrzeby może jej służyć za świadka.

List złamanej bólem p. Kolomak kończy się słowami:

„Skarżyć? Dziecko moje nie żyje. Zmarłe dziecko ciągnąć do sądu? Wolałam ją zostawić w spokoju, do życia i tak już nigdy nie wróci...".

I za tę wielkoduszność, za tę bezinteresowność nieszczęśliwej kobiety mszczą się na niej dzisiaj ci, co sami powinni się znaleźć na ławie oskarżonych.

Nawet burżuazyjne dzienniki niemieckie wzięły niewinną i prześladowaną p. Kolomak w obronę.

—:::—

Wiec P. P. S. w Borysławiu.

W niedzielę, 13. lutego b. r., o godz. 10 rano, w sali kina „Apollo" odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE.

Porządek dzienny:

Sytuacja polityczna i gospodarcza.

Referować będą tow. posłowie JAN STAŃCZYK i ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Wzywa się robotników Borysławia do najliczniejszego współudziału.

—:::—

Ciężka praca zecera japońskiego.

Praca zecera japońskiego w drukarni gazety połączona jest z trudnościami, o jakich w innych krajach nie mają wyobrażenia. Japońskie pisane i drukowe znaki pisarskie składają się bowiem z ideografów chińskich, to jest z czcionek, które nie są literami, lecz wyrażają pojęcia, a jest to chaos kwadratowych figur, złożonych z zygzaków, krzyżyków, trójkątów i ogonków. Takich ideografów jest wogóle 20.000 z których około 14.000 używają uczeni, a 4.000 służy do zwykłego codziennego użytku. Oprócz tego używany jest „sylabarz" japoński, tak zwany „kana" czyli 47 znaków na zgłoski podstawowe. Zecer japoński ma zatem do czynienia z przeszło 4.000 rozmaitych czcionek i musi się nauczyć wszystkie te gatunki odróżniać od razu. Nadto nadwyręża bardzo oczy i w większej części nosi okulary ze szkłami powiększającemi.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Róża“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“. jego... mąż“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 14. lutego. Kwartet Rosego. — Wieczór Beethovenowski.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Burlak z nad Wołgi.

„APOLLO“: Burlak z nad Wołgi.

„KOPERNIK“: Noce florenckie.

„MARYSIENKA“: Moralność ulicy.

„PALACE“: Naszyjnik carowej.

„WANDA“: „Arabka“ w gł. roli Harry Liedke i Jacobini.

„CHIMERA“: Złoty Motylek w sieci pająka. Dla młodzieży nie dozwolony.

„PASAŻ“: Djabelski młyn (ameryk. komedja) oraz Przegląd z całego świata.

„ROCOCO“: Upadek grzesznego Babilonu oraz komedja.

—:::—

TEATR WIELKI powtarza dziś wspaniały dramat Żeromskiego: „Róża“ w niezmienionej, premierowej obsadzie z pp.: Halską i Strachockim w rolach głównych.

Jutro 10. b. m. występuje Teatr Wielki z premierą niegranej dotąd w Polsce świetnej sztuki, głośnego francuskiego pisarza Ludwika Verneuille'a: „Radość Kochania“. Główne postacie sztuki kreują pp.: Halska i Żytecki, W dalszych rolach wystąpią pp.: Poraska Rybicka, Czaki i Dobrowolski.

WYSTĘPY „QUI PRO QUO“ W TEATRZE NOWOŚCI. W sobotę, 12. b. m. rozpoczyna występy zespół Teatru „Qui — Pro — Quo“ z Warszawy rewją aktualną, p. t.: „Karuzela“. Poza numerami politycznemi, jak „Karuzela“ i „Nagroda Nobla“, Hanka Ordonówna, odśpiewa „Kniaginiuszkę“, piosenki ludowe żydowskie oraz szereg pieśni innych. Tancerze Nina i Feliks Parnelowie, odtańczą szereg oryginalnie inscenizowanych scen, w kostjumach z pracowni paryskich. Komiczny sketch „Radio“, piosenki „Agata“ i „Psiakrew, co do nogi“ oraz szereg innych wesołych utworów dopełnia ten program.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU dzielnicy Łyczaków-Zielona, odbędzie się w czwartek, 10. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Zielona l. 7. Uprasza się tow. Andraszkową, Laskowskiego, Małka, Mydłowicza i Pałuka o punktualne przybycie.

WSPÓLNE POSIEDZENIE przewodniczących, sekretarzy, skarbników, komitetów dzielnicowych i podmiejskich odbędzie się dnia 11. lutego o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

Sekretarjat P. P. S.

—:::—

Komunikaty

× WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW. W piątek, dnia 11. lutego o godz. 5-tej popołudniu, odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry l. 1., staraniem Sekcji Wiedzy Wojskowej Ogniska, wykład majora S. G. Szulislawskiego Mieczysława, na temat: „Organizacja łączności w działaniach ruchowych“.

× ZEBRANIE NAUKOWE POL. TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w piątek 11. b. m. o godz. 6. pop. w Seminarjum Historji Polski Un. J. K. (Mickiewicza 5 a III. p.) z odczytem dr. K. Tyszkowskiego p. t.: Plany Unji polsko- moskiewskiej na przełomie XVI. i XVII. w. - Goście mile widziani“.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

2. Piątek, 11-go lutego, godz. 7-ma wiecz. p. dr. August Zierhofer, prof. Wyższej Szkoły dla Handl. Zagran.: „Ludność ziem polskich“ z mapami i wykresami.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAW.:

4. Środa, 9-go lutego, godz. 7-ma wiecz., Ormiańska 2 II p., p. prof. Juljan Kochanowski: „Pogląd na budowę i przejawy życiowe organizmów roślinnych i zwierzęcych“ z obrazami świetlnemi.

5. Środa 9-go lutego, godz. 7-ma wiecz., Ormiańska 31 I p., p. prof. M. Łopuszański: „O mózgu ludzkim i jego czynnościach“ z obrazami świetlnemi.

—:::—

T. U. R. we Lwowie.

W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH (kelnerów), Rynek 3. we środę 9. lutego o godz. 4-tej popoł. odczyt

TOW. DR. LOEWENSTEINA

na temat: Manifest komunistyczny, podstawą nowoczesnego socjalizmu.

—:::—

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka l. 69, w piątek, o godz. 7-mej wiecz. odczyt

TOW. POSŁA SMULIKOWSKIEGO

na temat: Szkolnictwo jako fundament demokracji.

—:::—

T. U. R. Borysław.

W środę 9. lutego od godz. 6.30 — 7.30 Lekcje języka polskiego, tylko dla zapisanych.

Godz. 7.30 Szkoła referentów.

W czwartek, 10. lutego, godz. 7. wiecz. Ćwiczenia sportowe.

Sobota, 12. lutego o godz. 7. wiecz. referat p. t.: Współprace organizacji robotniczych.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.